



A może wojsko?

O ścieżce rozwoju zawodowego w mundurze rozmawiamy z szefostwem WCR

STRONY 8-9



Gorąco wokół SMR

Polityczne zamieszanie wokół gospodarczego projektu. W tle plany dotyczące Włocławka

STRONA 6-7



Nasi w rządzie

Lista kujawsko-pomorskich polityków, którzy znaleźli się w nowym gabinecie

STRONA 3

Życie Regionu

Kujawy-Pomorze .info

numer 9 |
15 grudnia 2023

Czekając na dobrą nowinę



fol. Agencja Toruń

Święta tuż, tuż. Już świecą się choinki, już trwają przedświąteczne spotkania, a my biegamy w pogoni za prezentami, stajemy, jak zwykle, na głowie, by wszystko w Wigilię było jak trzeba. Już niedługo będzie można wreszcie odpocząć i poświętować.

To ostatni numer „Życia Regionu. Kujawy-Pomorze.info” przed gwiazdką.

Wszystkim życzymy zdrowych, ciepłych, rodzinnych i wesołych świąt Bożego Narodzenia.

Redakcja

 komentarz

NO I W CO RĘCE WŁOŻYĆ?



Mariusz Załuski,
redaktor
naczelny

Rząd nasz całkiem nowy już na starcie zmierzy się z syndromem gospodni przed świętami. A taka gospodni, to wiadomo - nie wie, w co ręce włożyć. Sprzątać, przygotowywać prezenty czy zadbać o to, żeby stół świąteczny jako tako wyglądał? Na początek sporo pewnie będzie sprzątań, czyli rozliczania ośmiu lat PiS-u, zgodnie z wolą ludu polskiego, który na wszelkie sugestie grubej kreski reaguje alergicznie. Ale tak naprawdę przed rządem pana Tuska przede wszystkim wielkie wyzwania gospodarcze.

I nie chodzi mi tylko o to, co załatwić trzeba na wczoraj, czyli całą tę decyzyjną bieżącą. Bo trzeba ruszyć z KPO, trzeba nie tylko wygasić pożar na granicy, ale i sensownie rozwiązać problemy branży transportowej, trzeba dograć sprawy VAT-u na żywność i mrożenia cen energii i jeszcze trzeba spróbować odpartyjnić biznes medialny. No i przede wszystkim trzeba ekspresowo przygotować budżet.

Przed nowym rządem jednak głównie decyzje wagi ciężkiej. Ot, choćby nasze ukochane CPK – co dalej z lotniskiem tysiąclecia i nową kolejową siecią KDP? Co z energią? Trzeba rozpisac sensowny plan pożegnania z węglem, rozbijając energię z wiatru czy biomasy, podjąc megawysilek modernizacji sieci energetycznej, ale przede wszystkim trzeba też uporządkować kwestie energetyki jądrowej. Trzeba wreszcie poustawić od nowa system funkcjonowania spółek skarbu państwa.

Cóż, miejmy nadzieję, że nowy rząd da radę. W końcu to gospodni, co to na starcie nie wiedzą, w co ręce włożyć, w końcu też dają radę. I święta są, że hej.

 komentarz

ILE ATOMÓW PRAWDY?



Ryszard Warta

Atomowe zamieszanie wokół decyzji byłej już minister klimatu, dotyczącej małych reaktorów, jakie m.in. we Włocławku uruchomić chce spółka Orlen Synthos Green Energy (OSGE), pięknie zaprzecza opinii, jakoby dało się zrozumieć gospodarkę bez jej politycznego kontekstu. Takie gadanie spokojnie można włożyć między bajki i gawędy. Bo nie da się.

I nie tylko z tych oczywistych względów: dlatego, że to politycy tworzą prawo, sterują polityką fiskalną, ustalają skład banku centralnego i na tysiąc innych sposobów wpływają na rynek. Ważne są też te względy bardziej dyskretne.

Przykładzik: wojna na oświadczenia między szefami OSGE a byłym już ministrem SW Mariuszem Kamińskim. Jeśli rację ma ABW, że inwestycja „w sposób nienależny zabezpiecza interesy Skarbu Państwa, w tym spółki Orlen”, to wynika z tego, że prezes Obajtek nie panuje nad firmą lub działa na szkodę własnej spółki. Jeśli rację ma OSGE, której szefowie twierdzą, że działania służb „godzą w bezpieczeństwo energetyczne i gospodarcze Polski” – to wynika z tego coś równie niesłychanego: że jedna ze służb, zamiast chronić państwo, szkodzi mu. A przy okazji szkodzi strategicznej dla Polski współpracy z USA, bo akurat w ten projekt SMR, Amerykanie są szczególnie mocno zaangażowani.

Nie wiem, w której z tych hipotez więcej jest atomów prawdy. Mocno mam natomiast wrażenie, że całe to zamieszanie było efektem wojny koterii w dezintegrującej się elicie pisowskiej władzy. A jaki stosunek do tego projektu będzie miała nowa władza? To się jeszcze zobaczy.

 **Zdrowie.** Czas palenia byle czym i byle jak dobiega końca

Kopciuchy na złom

W połowie polskich województw, w tym także w Kujawsko-Pomorskim, od nowego roku obowiązywać będzie zakaz używania pozaklasowych kotłów grzewczych, potocznie zwanych kopciuchami.

Podobnie zasady od 1 stycznia 2024 obowiązywać będą w ośmiu województwach: wielkopolskim, lubelskim, lubuskim, pomorskim, zachodniopomorskim, śląskim, kujawsko-pomorskim i podkarpackim. W trzech kolejnych regionach „kopciuchowy” zakaz zacznie obowiązywać także w przyszłym roku, ale po zakończeniu sezonu grzewczego. Wszystkie te zmiany wynikają z uchwał antysmogowych przyjmowanych przez Sejmiki województw.

TRZEBA MIEĆ KLASĘ

W naszym regionie, uchwała antysmogowa przyjęta została przez radnych Sejmiku 24 czerwca 2019. Zakazuje ona stosowania w ogrzewaniu węgla brunatnego i paliw stałych produkowanych z użyciem tego surowca, mułów i flotokoncentratów węglowych (substancja odzyskiwana z błota węglowego), paliw sypkich, w których udział węgla kamiennego o uziarnieniu poniżej 3 mm wynosi więcej niż 15 proc. oraz biomasy stałej z wilgotnością powyżej 20 proc.

Uchwała dopuszcza jednocześnie stosowanie takich instalacji na paliwo stałe, które mają sprawność cieplną i emisji na poziomie klasy 5 lub jeśli spełnia-



W całym kraju środowisko truje nawet do 3 milionów pozaklasowych pieców.

fol. 123rf

ją poziomy efektywności i emisji opisane w rozporządzeniu KE z 28 kwietnia 2015 roku.

W kujawsko-pomorskiej uchwale jest także zapis, że instalacje klasy 3 i 4, uruchomione przed 1 września 2019, będą mogły być użytkowane do końca 2027 roku. Od 1 stycznia 2028 i te piece będą musiały być wymienione.

Po dwóch latach, 30 sierpnia 2021, Sejmik znowelizował Uchwałę – wprowadzając zakaz stosowania instalacji z piecami na paliwo stałe tam, gdzie istnieje możliwość przyłączenia budynku do sieci ciepłowniczej lub gazowej a – jak to formułuje przepis – „sieć ta zlokalizowana jest na terenie bezpośrednio przylegającym do działki, na której znajduje się instalacja”. Dotyczy to Bydgoszczy, Ciechocinka, Grudziądza, Inowrocławia, Nakła, Torunia, Włocławka i uzdrowiska Wieniec-Zdrój.

BĘDZIE OKRĄGŁY STÓŁ

Choć były pomysły, by wydłużyć czas na dostosowanie systemów

grzewczych, jednak pod koniec listopada z nich zrezygnowano – jak tłumaczyli przedstawiciele zarządu województwa – po konsultacjach społecznych i ze względu na argumenty dotyczące zdrowia publicznego. Jednocześnie marszałek województwa Piotr Całbecki zapowiedział, że 16 stycznia przyszłego roku odbędzie się regionalny okrągły stół w sprawie realizacji uchwały antysmogowej. Mowa będzie także o formach pomocy dla osób i instytucji, dla których wymiana pieca to trudne wyzwanie ze względów finansowych.

W Kujawsko-Pomorskim wciąż jeszcze dymi około 127 tysięcy pozaklasowych pieców. W skali całego kraju może być ich nawet ok. 3 milionów. Według Europejskiej Agencji Środowiska (EEA), w latach 2021-2022 na 20 europejskich miast najbardziej zanieczyszczonych drobnymi pyłami PM_{2,5}, aż 12 to miasta polskie. Według tej samej agencji, tylko ten rodzaj pyłów odpowiada w Polsce za ponad 40 tysięcy przedwczesnych zgonów rocznie.

Ryszard Warta

1

Tylko jedna miejska plenerowa impreza sylwestrowa odbędzie się w największych miastach regionu. W Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku lokalne władze z wielkich otwartych zabaw zrezygnowały. Wyjątkiem jest Grudziądz.

► **Nowy rząd.** Sprawdzamy, kto w gabinecie Donalda Tuska zajmie się gospodarką i kto reprezentuje w nim nasz region

Teki, resorty, okręgi i urzędy

Prawie dwa miesiące po przełomowych wyborach 15 października, zaprzysiężony został przez prezydenta RP Andrzeja Dudę koalicyjny rząd Donalda Tuska. Wreszcie mamy więc rząd ze stabilną większością parlamentarną. We wtorek uzyskał on od Sejmu wotum zaufania. Tym samym wola zdecydowanej większości wyborców „stała się ciałem” i nowy rząd może przystąpić do pracy.

Jaki udział w nim mają politycy związani z naszym regionem? Jak wielokrotnie można było się przekonać, to, skąd pochodzi polityk piastujący funkcję rządową, ma znaczenie. Niekiedy całkiem spore, również jeżeli chodzi o aspekty gospodarcze, a zwłaszcza inwestycje, niekiedy niewielkie, kiedy to nawet głośne nazwiska w rządzie nie gwarantowały regionalnego lobbingu... Przyjrzelśmy się nowemu rządowi Donalda Tuska, kogo z Kujaw i Pomorza tam znajdziemy?

MINISTROWIE Z BYDGOSZCZY...

Mocną reprezentację ma okręg bydgoski. Ministrem spraw zagranicznych został rodowity bydgoszczanin, Radosław Sikorski, w przeszłości zajmujący już różne ministerialne stanowiska. Był m.in. podsekretarzem stanu w rządzie Jerzego Buzka, ministrem obrony narodowej w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, ministrem spraw zagranicznych w rządzie Donalda Tuska. Polityk znany na świecie – w 2014 podczas „euromajdanu” prowadził misję dyplomatyczną Unii Europejskiej

w Kijowie. Radosław Sikorski ma 60 lat, a w swojej biografii również... nagrodę World Press Photo (był korespondentem wojennym w Afganistanie) i sporo działań kontrowersyjnych (jak choćby ostatnio słynny wpis na Twitterze o wycieku z Nord Stream).

Wicepremierem i ministrem cyfryzacji został Krzysztof Gawkowski, znany bydgoski poseł lewicy – choć pochodzący z Wołomina (był tam nawet radnym). Od wielu lat działacz partyjny, sekretarz generalny SLD, sekretarz zarządu Wiosny, przewodniczący klubu Lewicy w sejmie. Wiceprzewodniczący Nowej Lewicy. Ma 43 lata i w dorobku m.in. kilka powieści kryminalnych.

... I WICEMINISTROWIE Z TORUNIA I WŁOCŁAWKA

Wiceministrem sprawiedliwości został rekordzista okręgu nr 5 – poseł Arkadiusz Myrcha. Rodowity torunianin, 39-latek. Doktor nauk prawnych, poseł od 2015 roku, realizujący się przede wszystkim w komisjach związanych z prawem (kodyfikacyjna, ustawodawcza, sprawiedliwości i praw człowieka). Często występuje w mediach, jego żoną jest Kinga Gajewska również posłanka. W młodości Arkadiusz Myrcha był... zawodnikiem klubów piłkarskich Elana Toruń i MKS Włókniarz.

Joanna Scheuring-Wielgus, również rodowita torunianka, jest wiceministrem kultury. Ma 51 lat. W regionie zaczęła być szerzej znana, gdy kandydowała w wyborach samorządowych w 2014 na prezydenta Torunia i osiągnęła niezły wynik. W 2015 roku dostała się do sejmu jako kandydatka Nowoczesnej. Podczas pracy parlamentarnej była wiceprzewodniczącą Komisji Kultury i Środków Przekazu, od lat jest też jedną z najbardziej medialnych postaci Lewicy, bardzo dobrze wypadła – reprezentując Lewicę – podczas ostatniej debaty wyborczej. Co ciekawe, w przeszłości była m.in. menadżerką toruńskiego Teatru Wiczy.

Z kolei doświadczony poseł

z Grudziądza, Tomasz Szymański (KO) trafić ma do MSWiA, gdzie zajmować się będzie sprawami dotyczącymi samorządu. Grzegorz Karpiński (KO), któremu w ostatnich wyborach nie udało się wrócić do Sejmu, wrócić ma do pracy w rządzie. Wcześniej był wiceministrem sportu oraz pracował w MSWiA, tym razem zostanie zastępcą szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wreszcie Krzysztof Kukucki, były wiceprezydent Włocławka będzie wiceministrem rozwoju i technologii.

EKIPA OD GOSPODARKI

Przed nowym gabinetem są ogromne wyzwania, jeśli chodzi o sferę gospodarczą. Sprawdźmy więc, kto będzie za nią odpowiadał.

- **Ministrem przemysłu (z siedzibą w Katowicach) została Marzena Czarnecka** – profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, szefowa Katedry Transformacji Energetycznej, ekonomistka i prawniczka. Prof. Czarnecka pracowała m.in. w Tauronie, Vatenfall Sales Poland, jest Sędzią Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach.
- **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz została ministrem funduszy i polityki regionalnej.** To była ambasador RP w Rosji, była wiceminister spraw zagranicznych, socjolog i specjalistka w sprawach polityki międzynarodowej. W 2020 roku pracowała w sztabie wyborczym Szymona Hołowni – kandydata w wyborach prezydenckich. Ma 53 lata.
- **Ministrem Finansów jest Andrzej Domański,** absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie, przez wiele lat związany z rynkiem kapitałowym (pracował m.in. w Noble Funds TFI). Po dołączeniu do PO został wiceprezsem i głównym ekonomistą think tanku Platformy – Instytutu Obywatelskiego. Ma 42 lata.
- **Borys Budka jest ministrem aktywów państwowych.** To wiceprzewodniczący PO i szef klubu PO w sejmie, były mini-



Nowy rząd Donalda Tuska został zaprzysiężony w środę, 13 grudnia.

fot. Jakub Szymczuk/Kancelaria Prezydenta RP

ster sprawiedliwości, prawnik, wykładowca akademicki, radca prawny. Jest doktorem nauk ekonomicznych. Ma 45 lat, jest też prywatnie... biegaczem długodystansowym. Jako minister aktywów państwowych będzie się zajmował spółkami skarbu państwa, m.in. Orlenem.

- **Ministrem klimatu i środowiska została Paulina Hennig-Kłoska.** Wiceprzewodnicząca partii Polska 2050 Szymona Hołowni ma 46 lat, urodziła się w Gnieźnie, ukończyła Akademię Ekonomiczną w Poznaniu. Była członkiem Nowoczesnej, długi czas pracowała w sektorze prywatnym (była m.in. dyrektorem oddziału banku). Jako parlamentarzystka pracowała w sejmowej Komisji Finansów Publicznych oraz w Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. W przeszłości pracowała też jako... dziennikarka radiowa.
- **Ministrem rolnictwa i rozwoju wsi jest Czesław Siekierski.** Polityk PSL ma 71 lat. Poseł od 1997 roku (po dwóch kadencjach został europosem, następnie wrócił do polskiego sejmu). Obronił doktorat na SGGW, prowadzi gospodarstwo rolne. Dużo szumu zrobiły informacje o pokaznym majątku nowego ministra.

Samych emerytur – z Brukseli i polskiej – Czesław Siekierski pobiera 32 tysiące miesięcznie, jak wyliczył Onet.

- **Wicepremierem i ministrem cyfryzacji jest zaprezentowany już wcześniej Krzysztof Gawkowski.**
- **Ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej została Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.** To posłanka lewicy z Wrocławia, ma 39 lat, jest pedagogiem i filozofem. Działała w partii Razem, była w sztabie wyborczym Roberta Biedronia, w sejmie pracowała m.in. w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Działaczka społeczna – m.in. na rzecz dostępu kobiet do aborcji.
- **Ministrem nauki został Dariusz Wiczorek,** wiceprzewodniczący Nowej Lewicy, były wiceprezydent Szczecina i były członek zarządu spółki Enea. Absolwent Politechniki Szczecińskiej, ma 58 lat, jest wiceprzewodniczącym Nowej Lewicy.
- **Krzysztof Hetman** jest w rządzie Donalda Tuska **ministrem rozwoju i technologii.** To wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, politolog, były podsekretarz w resorcie rozwoju, odpowiadał tam m.in. za koordynację wdrażania programów regionalnych.

Mariusz Załuski ▲

A może do wojska? Armia to ciekawa oferta zawodowa

Właśnie kończy się już ósmy turnus Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej. Okazało się, że ta forma służby cieszy się wielką popularnością. Nasz region znalazł się na drugim miejscu w Polsce pod względem liczby biorących w niej osób. Co do zaoferowania młodemu człowiekowi ma Wojsko Polskie? Naszymi rozmówcami są: szef Wojskowego Centrum Rekrutacji w Toruniu podpułkownik Janusz Łyżeń oraz szef Wydziału Rekrutacji i Promocji WCR, major Armin Piątkowski.

W 2009 roku zawieszony został w Polsce obowiązek odbywania zasadniczej służby wojskowej i przeszkolenia wojskowego absolwentów wyższych uczelni, a także zasadniczej służby lub szkolenia w obronie cywilnej. Jakie to spowodowało konsekwencje? Z punktu widzenia szefa Wojskowego Centrum Rekrutacji to jest to trudność - mówi ppłk Janusz Łyżeń. - Teraz to ja muszę wyjść jako przedstawiciel armii z ofertą do młodych ludzi i przedstawić atrakcyjność różnego rodzaju form służby wojskowej. Staramy się zachęcić do zostania żołnierzem. Jeździmy po szkołach i uczelniach, by przedstawić naszą ofertę. Najważniejsze jest to, że mamy szereg propozycji dla każdego, niezależnie od wykształce-

nia. Mamy inny wybór i inaczej podchodzimy do człowieka, który ma to minimalne wykształcenie, czyli szkołę podstawową, inaczej do młodego człowieka z konkretnym zawodem czy studenta. Takim sprawdzianem i możliwością sprawdzenia, czy "mundur jest dla mnie", jest Dobrowolna Zasadnicza Służba Wojskowa.

Ta forma cieszy się ostatnio sporym zainteresowaniem. Jak to wygląda w regionie?

W ósmym turnusie szkolenia podstawowego, z województwa kujawsko-pomorskiego, bierze udział ponad 740 osób. To sporo i jest to nasz sukces. Możemy się pochwalić, że jako województwo jesteśmy drudzy w Polsce po warmińsko-mazurskim. W całej Polsce to ponad 8200 osób.

Na czym polega ta forma służby wojskowej?

Jest to jakby furтка do zawodowej służby wojskowej. Jeżeli ktoś nie jest od razu zdecydowany, żeby zostać żołnierzem zawodowym, to jest to świetna okazja do sprawdzenia nas i samego siebie. Najpierw ochotnik trafia na 27-dniowe szkolenie podstawowe. Poznaje zasady musztry, regulaminy wojskowe, uczy się podstaw posługiwania bronią. Kończy się to złożeniem przysięgi oraz wydaniem książeczki wojskowej. Jeśli ktoś nie zdecyduje się na kontynuowanie szkolenia, jest przeniesiony do rezerwy. Na tym jego przygoda z armią się kończy. Pozostali idą na 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne. Jeżeli w jego trakcie ten młody człowiek stara się i jego dowódcy widzą, że ma potencjał, no i oczywiście chce, to może zostać żołnierzem zawodowym. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Po tym 27-dniowym szkoleniu podstawowym też można aplikować o przyjęcie do służby zawodowej, ale mówię od razu, że dowódcy patrzą na wyszkolenie żołnierza.



Z lewej podpułkownik Janusz Łyżeń, szef Wojskowego Centrum Rekrutacji w Toruniu. Z prawej major Armin Piątkowski.

fot. Paweł Jankowski

W ósmym turnusie szkolenia podstawowego, z kujawsko-pomorskiego, bierze udział ponad 740 osób. Możemy się pochwalić, że jako województwo jesteśmy drudzy w Polsce.

Ta 11-miesięczna służba powoduje to, że mamy specjalistę. Można to porównać do okresu próbnego w pracy cywilnej. Obserwuje się takiego człowieka, żeby dać pracę na czas nieokreślony. Tak samo w wojsku - dowódcy chcą wybierać tych najlepszych do zawodowej służby wojskowej.

Mówimy o dalszej służbie, a trzeba przecież powiedzieć o wymaganiach wobec kandydatów. Kto może zostać żołnierzem?

Zanim powiem o wymogach formalnych, to chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz - mówi mjr Armin Piątkowski. - Oczywiście jest, że kandydat musi spełniać wymogi zdrowotne. Zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Jest jednak różnica między służbą dobrowolną a zawodową. Inne są badania i orzekanie do dobrowolnej służby, a całkiem inne do zawodowej. W drugim przypadku badania są bardziej specjalistyczne i dużo głębsze. Zdarza się, że młody człowiek nie może po dobrowolnej służbie, przejść do zawodowej ze względu na stan zdrowia. Po głębszych badaniach okazuje się, że jest niestety niezdolny do bycia żołnierzem zawodowym. Nie są to częste przypadki, jednak trzeba o tym pamiętać. Jakie są w ogóle wymogi formalne, żeby zostać żołnierzem? Trzeba być osobą pełnoletnią z polskim obywatelstwem, niekarana za przestępstwa umyślne. O wymogach psychofizycznych już mówiłem. Ważna jest kwestia wykształcenia. Żeby trafić do

korpusu szeregowych należy mieć podstawowe lub gimnazjalne wykształcenie, a do korpusu podoficerskiego to minimum średnie, ale nie jest wymagana matura. By zostać oficerem, to trzeba posiadać tytuł zawodowy magistra lub równorzędny.

Żeby usystematyzować temat. Jakie są rodzaje służby wojskowej w Polsce?

Najważniejsza jest zawodowa służba wojskowa - mówi ppłk Janusz Łyżeń. - O dobrowolnej już dużo mówiliśmy. Kolejna to Wojska Obrony Terytorialnej. Jest jeszcze taki rodzaj służby jak aktywna rezerwa i w czasie jej pełnienia to też jest służba czynna. Użyłem określenia „najważniejsza” w stosunku do służby zawodowej, ale wszystkie rodzaje są ważne i się uzupełniają.

Rozumiem, że różne są drogi zostania szeregowym, podoficerem i oficerem.

Przygodę z wojskiem można zacząć na różnych poziomach

- mówi mjr Armin Piątkowski.
- Chciałbym podkreślić jeszcze raz, że mamy ofertę skierowaną dla każdego młodego człowieka, z każdym wykształceniem. Najprostsza sprawa jest ze wstąpieniem do korpusu szeregowych. By zostać podoficerem można ukończyć kurs podoficerski dla cywilów albo odbyć szkolenie w Legii Akademickiej. A jeśli ktoś jest już podoficerem rezerwy, to może zgłosić się do Wojskowego Centrum Rekrutacji i zaproponujemy mu miejsce w jednostce wojskowej.

Legia Akademicka, czyli...

Legia Akademicka to ochotnicze szkolenie wojskowe studentów i absolwentów uczelni wyższych w uczelniach, jednostkach wojskowych, ośrodkach i centrach szkolenia Sił Zbrojnych RP. Program realizowany jest w ramach szkolenia podstawowego, czyli wspomnianej już dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej oraz modułów podoficerskiego i oficerskiego. Dzięki Legii pozyskujemy przyszłe kadry kierownicze dla wojska. Przy okazji wspomnieć trzeba o Certyfikowanych Wojskowych Klasach Mundurowych (CWKM) oraz Oddziałach Przygotowania Wojskowego (OPW). Są to programy MON dla uczniów szkół średnich, które mają przygotowywać ochotników do służby wojskowej. Absolwenci takich klas mają skrócony cykl szkolenia podstawowego.

Tutaj wtrąć ważną kwestię - mówi ppłk Janusz Łyżeń. - Służba w wojsku pozwala na robienie kariery. Można całe życie być świetnym szeregowym żołnierzem zawodowym. Ale nie trzeba. Każdy może się nadal rozwijać. Namawiamy na kursy podoficerskie czy oficerskie. Inspirujemy choćby do nauki języków i podnoszenia swoich kwalifikacji.

W jaki sposób można zostać oficerem?

W pierwszej kolejności trzeba powiedzieć o akademiach wojskowych, bo z nich wychodzą „rasowi oficerowie”, którzy będą przyszłymi generałami. To są ludzie, którzy od początku do końca przez te 5 lat uczą się tego rzemiosła wojskowego. Mamy w Polsce cztery uczelnie: Akademię

Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni i Lotniczą Akademię Wojskową w Dęblinie. Wojskowi lekarze kształcą się na Wydziale Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Obowiązują egzaminy wstępne obejmujące test sprawności fizycznej, rozmowę kwalifikacyjną i analizę wyników matury. Do tego badania lekarskie oceniające zdolność fizyczną oraz badania psychologiczne. Kierunki lotnictwo i kosmonautyka oraz nawigacja wymagają specjalistycznych badań w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej. Tyle akademie wojskowe. Wojsku potrzebne są różne specjalizacje. Podam taki przykład. Jeśli ktoś jest magistrem cywilnej logistyki i w Legii Akademickiej ukończył moduł oficerski, to mamy już prawie gotowego oficera logistyki w wojsku. Trzeba go tylko zaimplementować, żeby po prostu poznał sprzęt, nazewnictwo i systemy wojskowe. Potrzebni są nam także np. prawnicy czy informatycy.

Znowu pojawia się Legia Akademicka.

Tak, bo to jedna z możliwości zdobycia oficerskich szlifów - mówi mjr Armin Piątkowski. - Ale po kolei. Już mówiliśmy o studiach wojskowych. Druga możliwość to program stypendialny dla studentów uczelni cywilnych na kierunkach zapewniających kwalifikacje przydatne wojsku. Kolejna droga, to kursy oficerskie w akademiach wojskowych. No i wreszcie wspomniana Legia Akademicka.

Nie mówiliśmy jeszcze o Wojskach Obrony Terytorialnej.

Od razu wejść panu w słowo - przerywa ppłk Łyżeń. - Nie ma podziału na normalne wojsko i terytorialsów. Tak to jest niestety postrzegane. To jest formacja w siłach zbrojnych, która jest stworzona do pewnych celów i oficer WOT jest takim samym oficerem. Pan major Piątkowski służył w wojskach powietrzno-desantowych. Ja służyłem w artylerii, logistyce i rozpoznaniu. Tak samo ci, którzy się znaleźli w tak zwanych terytorialsach, to są ludzie z wojsk operacyjnych,



Służba wojskowa: dla wielu to nie tylko wybór zawodu, ale pomysł na życie.

fot. Aleksander Perz/zoom.mon.gov.pl

4960 zł netto dla kogoś wchodzącego na rynek pracy, nawet bez żadnych kwalifikacji, to duża kwota.

administracji czy logistyki. To jest jeden z rodzajów sił zbrojnych, który jest bardzo potrzebny i ma trochę inne szkolenie i inaczej powołuje ludzi.

Ideą wojsk terytorialnych jest łączenie życia i pracy cywilnej ze służbą wojskową w pobliżu swojego miejsca zamieszkania - mówi mjr Piątkowski. - Nie jest się takim żołnierzem na 100 procent etatu. Ci ludzie w większości pracują w cywilu, mają swoje firmy, rozwijają kariery, a jednocześnie chcą być żołnierzami. Służą w sposób rotacyjny, łącząc swoją służbę z pracą zawodową. Przez minimum dwa dni w miesiącu mają ćwiczenia, a przez resztę mogą być w każdej chwili wezwani. Otrzymują wynagrodzenie za samą gotowość do takiego wezwania. Jest to 10 proc. najniższego uposażenia żołnierza, czyli 496 zł miesięcznie. Do tego dochodzi wynagrodzenie za każdy dzień ćwiczeń. Jest to kwota 130 zł za dzień dla żołnierza w stopniu szeregowego.

Skoro już padły słowa o pieniądzach, to zapytam wprost: ile się zarabia w wojsku?

4960 zł na rękę otrzymują żołnierze dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. W czasie 27-dniowego szkolenia podstawowego jest to 4464 zł. W służbie zawodowej w korpusie szeregowych, w zależności od stopnia, dostaje się od 4960 do 5388 zł. Podoficerowie zarabiają od 5560 do 6650 zł, a oficerowie od 6770 do 10980 zł. Oczywiście w przypadku żołnierzy zawodowych mówimy tutaj o podstawie, bo do tego są różnego rodzaju dodatki funkcyjne czy dodatek mieszkaniowy, który akurat w Toruniu wynosi 750 złotych. Są jeszcze np. dodatki za przeniesienie służbowe, służbę poza granicami kraju, rozłąkę, długoletnią służbę wojskową czy za wykonywanie zadań związanych z ochroną granicy w strefie nadgranicznej. Oczywiście żołnierze zawodowi mają pełne prawa do urlopu, bezpłatnej opieki zdrowotnej i emerytury. Prawa emerytalne nabywa się po 25 latach służby. Uważam, że w tej chwili oferta wojskowa jest bardzo konkurencyjna. Szczególnie ta dotycząca dobrowolnej służby. 4960 zł dla kogoś wchodzącego na rynek pracy, nawet bez żadnych kwalifikacji, to duża kwota. To jest de facto przyzwolenie opłacany rok życia. Taki mło-

dy człowiek po prostu przychodzi, zostaje ubrany, nakarmiony i przez rok tak naprawdę uczy się i dostaje za to pieniądze. Czy zostanie żołnierzem zawodowym? Mamy nadzieję, że tak.

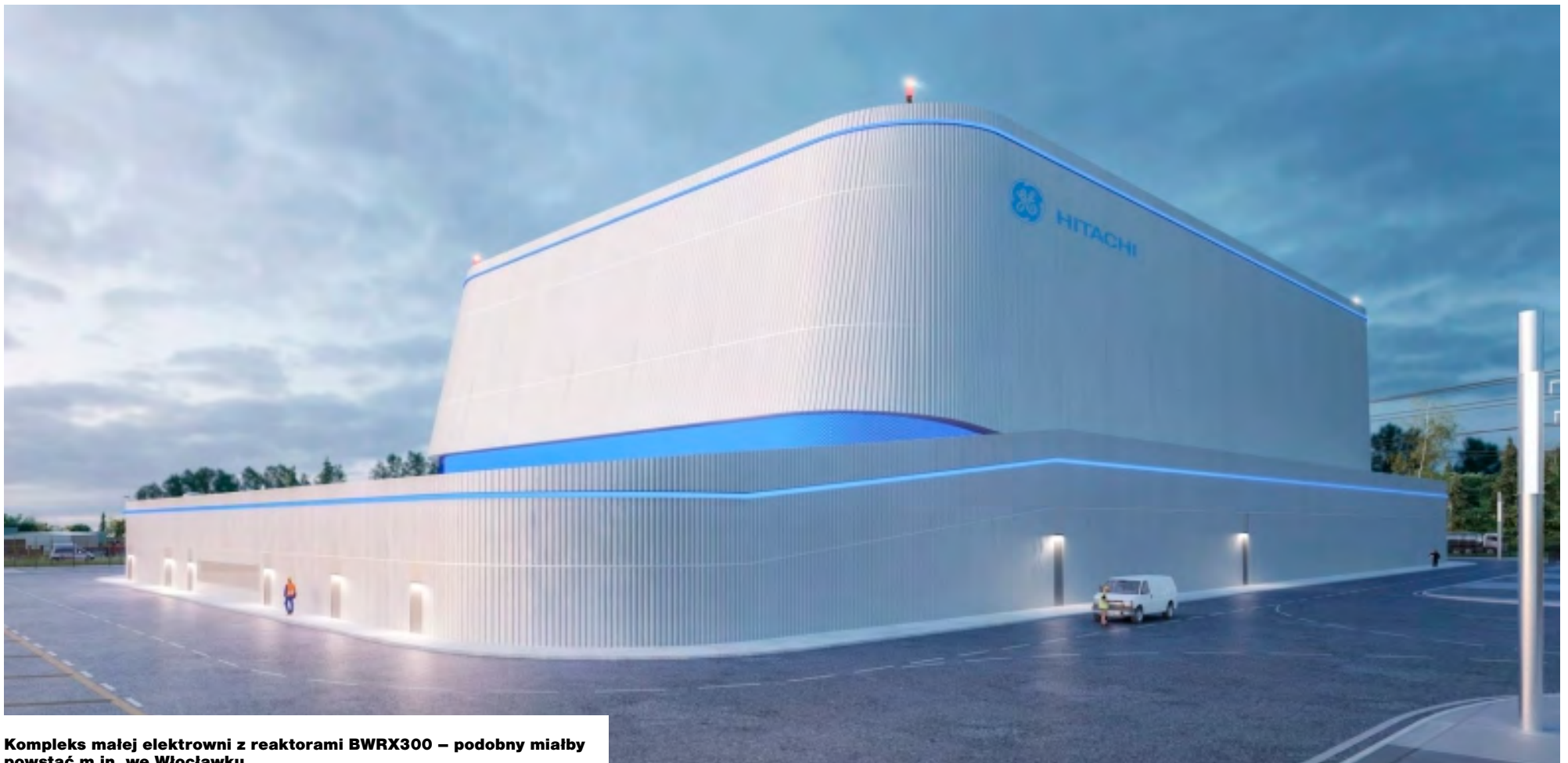
Atrakcyjność naszej propozycji jest zależna od miejsca zamieszkania kandydata do wojska - dodaje ppłk Łyżeń. - Toruń jest miastem akademickim z całkiem bogatą ofertą zatrudnienia. Są tutaj firmy, które proponują niezłe warunki. Ale już np. w Grudziądzu jest z tym gorzej i tam nasza oferta jest bardziej atrakcyjna. Nie mówiąc już o obszarach wiejskich. Z jednej strony jest to praca stabilna, która gwarantuje godny poziom życia, ale z drugiej strony trzeba być gotowym na to, żeby pojechać na granicę w razie konfliktu. Ja zawsze mówię, że trzeba być gotowym na przelanie krwi za ojczyznę. To są może patetyczne słowa, ale trzeba być na to gotowym, bo po to jest służba w wojsku. Dzisiaj tu sobie siedzimy, pijemy kawę, a jutro może trzeba będzie wziąć broń i jechać. Ci, co przychodzą do wojska, by zarobić kasę, nie z jakiegoś tam powołania, to bardzo szybko się zniechęcają.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał **Paweł Jankowski** ▲

► **SMR we Włocławku.** Resort daje zielone światło, ABW czerwone, a w Sejmie aż huczy. Co z tym fantem zrobi nowy rząd?

Reakcja atomowa z polityką w tle



Kompleks małej elektrowni z reaktorami BWRX300 – podobny miałby powstać m.in. we Włocławku.

fot. General Electric-Hitachi

Włocławek znalazł się na liście sześciu lokalizacji „małego atomu”, dla których Anna Łukaszewska-Trzeciakowska, minister środowiska w dwutygodniowym rządzie premiera Morawieckiego, wydała tzw. decyzje zasadnicze. Potwierdzają one, że planowane silownie zgodne są z interesem publicznym i państwową polityką energetyczną. Resort dał zielone światło mimo negatywnej opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a wokół całej sprawy wybuchła polityczna burza.

Inwestorem jest spółka Orlen Synthos Green Energy (OSGE), utworzona przez PKN Orlen i Synthos Green Energy – spółkę należącą do grupy kapitałowej jednego z najbogatszych Polaków, Michała Sołowowa. OSGE jeszcze w kwietniu wystąpiła do resortu o decyzję. Została ona wydana przez minister Łukaszewską-Trzeciakowską tuż przed zakończeniem jej krótkiego urzędowania. Już to wzbudziło kontrowersje polityków – do tego stopnia, że o sprawie debatowano na posiedzeniu Sejmu. A debatowano tym żywiej, że decyzja wydana została mimo negatywnej opinii ABW.

AKCJA...

Decyzja resortu środowiska to ważne wydarzenie, bo otwiera drogę do kolejnych działań na ścieżce przygotowań administracyjnych, która przy tego typu inwestycjach jest wyjątkowo długa. Co dalej?

O sprawie debatowano na posiedzeniu Sejmu. A debatowano tym żywiej, że decyzja wydana została mimo negatywnej opinii ABW.

– Nasze działania obecnie skoncentrowane są na przygotowaniu dokumentacji niezbędnej do uzyskania kolejnych decyzji administracyjnych: decyzji środowiskowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji, zezwolenia Prezesa PAA i innych – przekazał portalowi kujawy-pomorze.info Dawid Piekarczyk z biura prasowego OSGE. – W związku z tym prowadzimy prace w zakresie szczegółowych badań i analiz lokalizacyjnych w celu ostatecznego potwierdzenia przydatności potencjalnych lokalizacji oraz badania środowiskowe w celu określenia potencjalnego wpływu naszych obiektów na ludzi i środowisko naturalne. Dodatkowo, wraz z naszymi partnerami z USA

i Kanady przygotowujemy dokumenty niezbędne do uzyskania zezwolenia na budowę, w szczególności koncentrujemy się na wstępnym raporcie bezpieczeństwa.

O planach tych szeroko już w portalu kujawy-pomorze.info pisaliśmy. Przypomnijmy więc tylko, że chodzi o uruchomienie małych reaktorów atomowych formatu SMR (small modular reactors). Spółka wykorzysta reaktory typu BWRX-300, produkowane przez amerykańskie konsorcjum GE – Hitachi Nuclear Energy, utworzone przez koncerny General Electric i Hitachi. OSGE ma wyłączność na stosowanie tej technologii w naszej części świata. Amerykanie zresz-

tą wspierają ten projekt – politycznie, m.in. wypowiedziami ambasadora USA w Polsce Marka Brzezińskiego, ale też finansowo, dotacją z Departamentu Stanu, w ramach „Phoenix”, rządowego programu wsparcia przechodzenia z energetyki opartej na paliwach kopalnych na zeroemisyjne reaktory SMR.

– To bardzo dobra wiadomość dla Polaków i polskiej gospodarki, bo SMR-y to gwarancja taniej energii i ciepła dla miast – tak ruch ministerstwa skomentował na platformie X prezes Orleu, Daniel Obajtek.

Zadowolone jest także szefostwo spółki OSGE. „Otrzymane przez nas decyzje to ważny krok w kierunku głębokiej dekarbonizacji polskiej gospodarki. Symboliczne jest, że decyzje otrzymaliśmy właśnie dziś – przy emisji dwutlenku węgla w Polsce sięgającej 928 g CO₂/kWh, najwyższej w Europie i jednej z najwyższych na świecie. Decyzje umożliwiają

nam rozpoczęcie programu budowy floty reaktorów BWRX-300 w Polsce, aby zapewnić zeroemisyjne, stabilne źródła energii dla energetyki, przemysłu i ciepłownictwa” – powiedział Rafał Kasprów, prezes zarządu OSGE, cytowany w materiałach spółki.

Plany OSGE to budowa ośmiu małych modułowych elektrowni atomowych, w których pracować będą zespoły amerykańskich reaktorów. Jak już informowaliśmy, we wrocławskim wniosku do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, złożonym przez powstałą w kwietniu spółkę celową „BWRX-300 Wrocław” mowa jest o mocy do 2 tys. megawatów, z czego wynika, że wrocławską siłownię tworzyć ma zespół sześciu reaktorów o mocy 300 MW każdy. Według zapowiedzi OSGE, pierwszy polski blok SMR ma być uruchomiony do roku 2030.

Poza Wrocławem małe elektrownie OSGE powstać mają także w Ostrołęce, Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Warszawie, Stawach Monowskich koło Oświęcimia oraz w Tarnobrzegu – Stalowej Woli.

Małe centrale jądrowe to nowość na rynku energetycznym. Cały kompleks: bloki reaktorów, maszynownie, magazyny odpadów promieniotwórczych, zaplecze techniczne – wszystko to zajmie powierzchnię boiska piłkarskiego.

...REAKCJA...

Co do tego, że niewydolna i zapóźniona w rozwoju polska energetyka potrzebuje takich inwestycji, zgadzają się prawie wszyscy. Dlaczego więc ABW negatywnie ocenia projekt OSGE?

Z tym pytaniem do Agencji zwrócił się branżowy portal energetyka24.com. W odpowiedzi ABW potwierdziła, że wydała negatywną opinię, zapewniła, że „przeprowadziła kompleksowe i wieloaspektowe postępowanie



Swój projekt dotyczący SMR ma także inny polski gigant: KGHM. W lutym zeszłego roku Marcin Chludziński, prezes KGHM podpisał umowę w tej sprawie z Johnem Hopkinsem, prezesem amerykańskiej firmy NuScale, oferującej reaktory o mocy do 77 MW.

fol. KGHM

wyjaśniające, które zakończyło się uzyskaniem informacji warunkujących zakres i kierunek końcowego rozstrzygnięcia”, ale konkretnych zarzutów nie podała, powołując się na ochronę informacji niejawnych.

Spółka OSGE odniosła się do tego w ostrym oświadczeniu, opublikowanym na platformie X. Przeczytać tam można między innymi: „Przed nami największe wyzwanie, przed jakim kiedykolwiek stała Polska gospodarka: przebudowa energetyki, która musi zapewnić stabilne i zdekarbonizowane źródła energii. Świat zmierza w kierunku technologii jądrowych zarówno dużych, jak i SMR, co potwierdza odbywająca się obecnie światowa konferencja klimatyczna COP28. Aby osiągnąć cele pozwalające na dekarbonizację polskiej energetyki potrzeba wielu inwestycji zarówno państwowych, jak i prywatnych. Dlatego postępowanie ABW pro-

„W ciągu ponad 230 dni postępowania ABW ani razu nie spotkała się ani z wnioskodawcą czyli spółką OSGE, z dostawcą technologii, czyli amerykańskim GE-Hitachi.”

OŚWIADCZENIE OSG

wadzone przez panów Wacławka, (byłego już szefa ABW - RW) Kamińskiego i Wąsika w sprawie jednej z opinii potrzebnych do wydania decyzji zasadniczej trudno określić inaczej niż jako niekompetentne i nieodpowiedzialne. W ciągu ponad 230 dni postępowania ABW ani razu nie spotkała się ani z wnioskodawcą czyli spółką OSGE, z dostawcą technologii, czyli amerykańskim GE-Hitachi, ani nie zapoznała się z danymi dotyczącymi wnioskowanych lokalizacji. Nie wiemy, na jakiej podstawie ABW wydała swoje opinie. Od początku prowadzimy proces wdrażania technologii transparentnie, dlatego złożyliśmy wniosek o odtajnienie uzasadnienia i umożliwienie spółce dostępu do akt. Niestety

nasze wnioski zostały odrzucone. Będziemy chcieli ich odtajnienia na drodze sądowej, tak aby każdy miał okazję zapoznać się z informacjami o podstawie na jakiej ABW wydała swoją opinię. Jesteśmy przekonani, że nie są to powody ani merytoryczne, ani profesjonalne. Biorąc pod uwagę moment pojawienia się informacji oraz towarzyszącą jej akcję medialną, typową dla wielu innych sytuacji z udziałem obecnego kierownictwa ABW, uważamy, że działania te mają na celu wywarcie wpływu na Minister Klimatu i Środowiska i utrudnienie wydania decyzji zasadniczej przez MKiŚ. Działania te godzą w bezpieczeństwo energetyczne i gospodarcze Polski”.

...I KONTRAKCJA

Wywołany do tablicy Mariusz Kamiński nie pozostał dłużny. W swym oświadczeniu napisał m.in.: „Zarzuty kierownictwa spółki OSGE ws. opinii ABW dot. Wniosku o decyzję zasadniczą dla elektrowni atomowej w Polsce zawierają manipulacje i kłamstwa. (...) Odnosząc się do wniosku złożonego przez OSGE należy wskazać, że w ocenie ABW prowadzona przez spółkę inwestycja w sposób nienależyty zabezpiecza interesy Skarbu Państwa, w tym spółki Orlen. Szczegółowe

ustalenia w tej sprawie, zawierające także informacje niejawne, zostały przedstawione uprawnionym podmiotom i nie mogą zostać podane do publicznej wiadomości”.

OD WŁOCŁAWKA DO DUBAJU

COP28 to szczyt klimatyczny zorganizowany w Dubaju. Została na nim ogłoszona Deklaracja Net Zero Nuclear wzywająca do aktywnej współpracy rządów oraz liderów przemysłu i branży energetyki jądrowej tak, by potroić globalne moce w energetyce jądrowej dla osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku. Wśród około stu firm z całego świata – sygnatariuszy deklaracji, jest także OSGE.

Jak czytamy w materiałach prasowych OSGE: „Deklaracja Net Zero Nuclear (...) jest ściśle związana z Deklaracją Ministerialną, pod którą w sobotę, 2 grudnia, podpisało się 20 krajów, w tym Polska. Państwa sygnatariusze zadeklarowały potrojenie mocy wytwórczych w energetyce jądrowej do 2050 roku, promowanie energii jądrowej jako czystego źródła oraz ułatwienie finansowania projektów jądrowych. Dokument podczas COP28 podpisał Prezydent Andrzej Duda”.

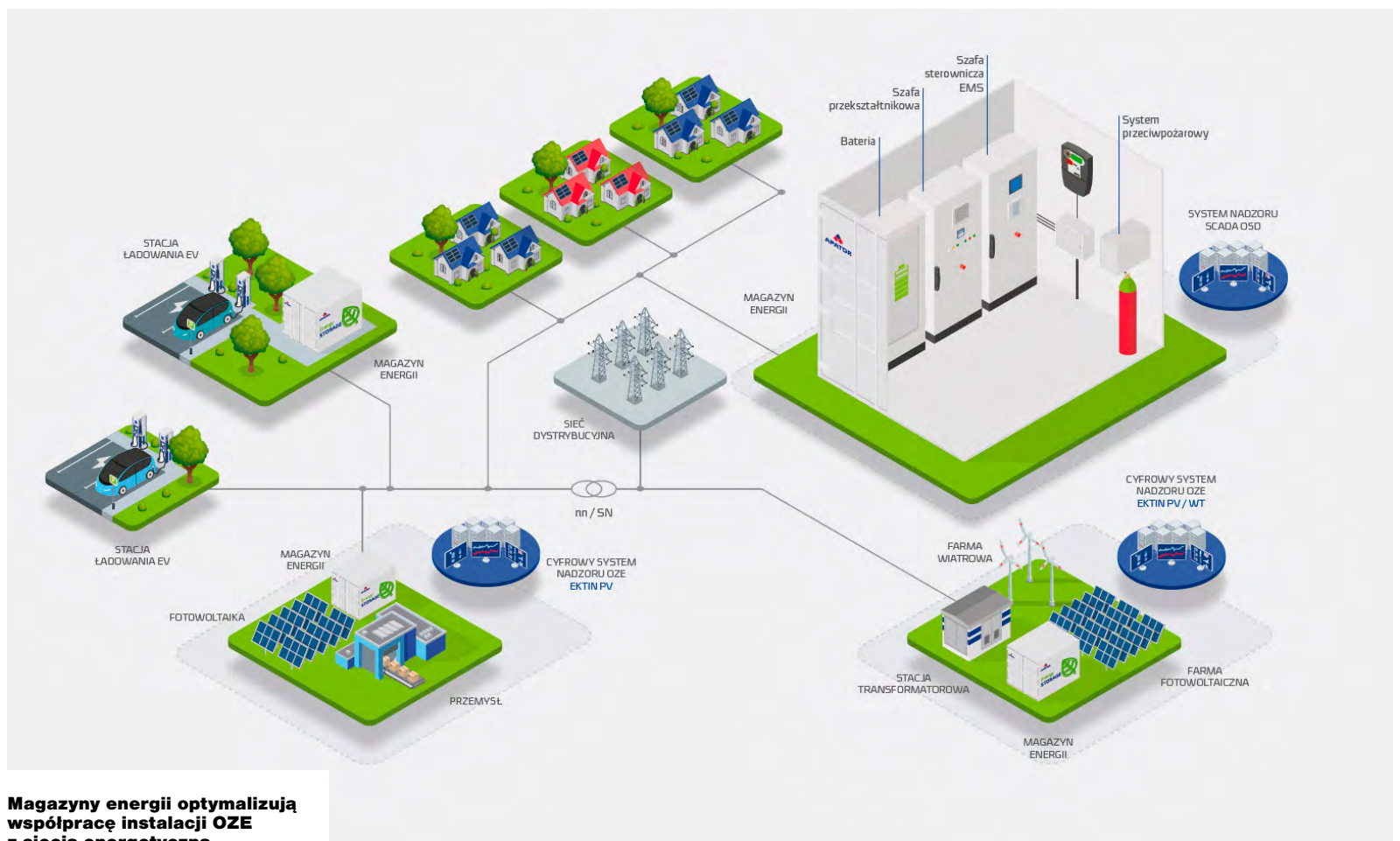
Ryszard Warta

- OSGE to nie jedyny inwestor, który planuje uruchomienie małych elektrowni atomowych typu SMR
- Budowę SMR w Polsce planuje także drugi z państwowych potentatów, spółka KGHM – w partnerstwie z amerykańską firmą NuScale Power.
- Umowę dotyczącą małych reaktorów ma także polska spółka Respect Energy współpracująca w tym zakresie z francuskim gigantem EDF.

► **Innowacje.** Apator z rozmachem wchodzi na tworzący się właśnie rynek przemysłowych magazynów energii

Żeby prąd nie był za bardzo zmienny

Nie tak dawno, w październiku, spółka Enea Operator przyłączyła w Bydgoszczy do sieci przemysłowy magazyn energii wyprodukowany przez konsorcjum dwóch spółek: toruńskiego Apatora i NRG Project z podlódzkiego Ksawerowa. Kolejny magazyn energii z Apatora działać będzie w małopolskiej Ochothnicy Dolnej, gdzie już wcześniej testowano taką instalację pilotażowo, we współpracy z Tauron Dystrybucja SA i naukowcami z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.



Magazyny energii optymalizują współpracę instalacji OZE z siecią energetyczną.

fot. Apator SA

Czym różni się podłączany w razie potrzeby do naszych smartfonów powerbank od przemysłowego magazynu energii? Nie tylko wielkością, bo powerbank zmieści się w kieszeni, a magazyny energii mogą być wielkości połowy, całego kontenera, albo nawet zespołu kontenerów.

Różna też jest funkcja. Magazyny energii także, gdy jest taka potrzeba, dostarczają prądu, ale ich głównym zadaniem jest stabilizowanie pracy sieci energetycznej tam, gdzie np. występują duże wahania oraz fazy, w których prąd jest pobierany z sieci i takie, kiedy jest on do niej wprowadzany. Tak

właśnie dzieje się na obszarach z dużą liczbą instalacji fotowoltaicznych. W ciągu dnia produkują one energię i wprowadzają ją do sieci, wieczorem produkcja spada, rośnie natomiast zapotrzebowanie na prąd.

RYNEK BĘDZIE RÓŚL

- Dzisiaj magazyny energii to już nie przyszłość a nasza teraźniejszość. Wzrost liczby mikroinstalacji stanowi wyzwanie techniczne dla funkcjonowania sieci dystrybucyjnej. Musimy zdawać sobie sprawę, że w czasach, kiedy nasza sieć była budowana, nie projektowano dwukierunkowych przepływów. Magazyny energii zapewniają bilansowanie zapotrzebowania na energię elektryczną. Ich wykorzystanie to także dobry sposób na poprawę efektywności infrastruktury OZE. Dają bowiem możliwość zgromadzenia większej ilości zielonej energii i wykorzystanie jej w momencie szczytowego zapotrzebowania - wyjaśniał Marcin

Gawroński, prezes zarządu Enei Operator przy okazji uruchomienia magazynów Apatora i NRG Project w Bydgoszczy (cytat za materiałami prasowymi).

- Ta inwestycja stanowi ważny krok w kierunku bardziej spójnego i wydajnego zarządzania energią, i może stać się wzorem do naśladowania dla innych lokalizacji - mówił wtedy Szymon Piasecki, menedżer produktu ds. OZE w Apator SA, dodając, że głównymi zadaniami magazynu to stabilizacja mocy odnawialnego źródła energii, symetryzacja napięć fazowych w punkcie przyłączenia do sieci, stabilizacja parametrów sieci oraz poprawa jakości energii.

TRAMWAJOM TEŻ SIĘ PRZYDA

Wiadomo, że instalacji OZE będzie w Polsce przybywało, rosnąć więc będzie zapotrzebowanie na tego typu nowoczesne rozwiązania.

- To rynek, który będzie się szybko rozwijał, tym bardziej,

że magazyny energii w pewnych sytuacjach mogą być alternatywą wobec bardzo kosztownych prac związanych z modernizacją sieci energetycznych - powiedziała portalowi kujawy-pomorze.info, Monika Pietkiewicz, rzecznik prasowy grupy Apator.

Rzeczywiście, to może być bardzo rozwojowy biznes, zwłaszcza że magazyny energii mają zastosowanie nie tylko w sektorze OZE. Całkiem niedawno, na początku grudnia, w Zabrze uruchomiony został pierwszy w Polsce magazyn energii służący do stabilizowania sieci zasilającej tramwaje. Linia z centrum Zabrze do Bytomia jest długa, duże są tam też odległości między podstacjami trakcyjnym - stąd duże ryzyko wahań napięcia, które dla nowoczesnych niskopodłogowych pojazdów mogą być niebezpieczne. Rozwiązaniem okazał się magazyn energii.

Wkrótce do tematu magazynów energii wrócimy w portalu kujawy-pomorze.info szerzej.

Ryszard Warta



Pilotażowo magazyn energii z Apatora ulokowany został w Ochothnicy Dolnej między Nowym Targiem a Nowym Sączem. W tej gminie fotowoltaika jest szczególnie popularna.

fot. Apator SA

► **Transport drogowy.** Różnice w stawkach lokalnego podatku bywają nawet dwudziestokrotne

Duży tonaż. Stawki też mogą być ciężkie



Stawki podatków nakładanych przez gminy muszą zmieścić się w limitach ustalanych przez ministra finansów.

fot. 123rf

Nieduża ciężarówka, taki bardziej „wypasiony dostawczak”, o masie całkowitej nieco ponad 3,5 tony. W gminie Sicienko, w przyszłym roku trzeba będzie zapłacić za niego 60 zł lokalnego podatku od środków transportu. Drogo? W Lipnie za dokładnie taki sam pojazd zapłacimy ponad trzy, a w Chełmży nawet dwadzieścia razy więcej.

Koniec roku to okres uchwalania przez rady gmin stawek lokalnego podatku od środków transportowych na rok kolejny. W bardzo wielu kujawsko-pomorskich samorządach stawki na rok 2024 zostały już uchwalone. To, że często wzrosły one o kilkanaście procent – to przy obecnej inflacji nie dziwi. Bardziej zaskakujące są różnice w wysokościach uchwalanych przez gminy opłat.

SAMORZĄD DECYDUJE

Przypomnijmy, samorzady mają prawo do takiej daniny na podstawie Ustawy z 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych. Opodatkowaniu podlegają samochody ciężarowe o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony, ciągniki siodłowe i balastowe, przyczepy, naczepy i autobusy.

Rady mają także prawo do samodzielnego kształtowania wysokości opłat na swym terenie, ale muszą zmieścić w ramach minimalnych i maksymalnych stawek określanych w corocznych obwieszczeniach ministra finansów. W tym roku górne stawki określone zostały 21 lipca 2023 roku, dolne w obwieszczeniu z 12 października.

Jak tymi możliwościami gospodarują kujawsko-pomorskie samorzady? Bardzo różnie, w niektórych przypadkach różnice w wysokościach stawek potrafią być zaskakujące. Różne są także kryteria, od których samorządowcy w różnych gminach uzależniają wysokość stawek. Tu trend jest wyraźny: premiowane są rozwiązania proekologiczne, czyli te pojazdy, które najmniej

szkodzą środowisku i infrastrukturze drogowej.

OD CIĘŻARÓWKI DO AUTOBUSU

Kategorii opodatkowanych pojazdów jest dość dużo, stawki różnią się w zależności od rodzaju pojazdu, ładowności, liczby osi, rodzaju zawieszenia. Znaczenie może mieć także rodzaj napędu i rocznik. Dla porównania wybraliśmy trzy popularne kategorie pojazdów:

1. najlżejsze ciężarówki, auta o dopuszczalnej masie całkowitej od 3,5 do 4 lub 5,5 tony. Górna stawka podatku według obwieszczenia MF: 1173,19 zł.
2. ciągniki siodłowe pracujące w zestawie z naczepą o łącznej masie od 36 do 40 ton, czyli typowy „tir”. Górna stawka: 4481,57 zł. Dolne stawki: 1776,57 przy zawieszeniu pneumatycznym lub jego odpowiedniku; 2627,92 zł przy pozostałych systemach zawieszenia.
3. autobusy o pojemności powyżej 22 pasażerów. Górna stawka: 3506,02 zł.

Ryszard Warta

Wysokości opłat sprawdziliśmy w niektórych kujawsko-pomorskich gminach, które już przyjęły uchwały w tej sprawie.

► BRODNICA

1. 900 zł
2. 2868 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 3948 zł
3. 1404 zł

► CHEŁMŻA

1. 1173,19 zł
2. 3463,95 zł
3. 3506,02 zł

► GÓRZNO

1. 637 zł
2. 3662 zł
3. 1630 zł

► GRUDZIĄDZ

1. 900 zł
2. 3840 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 4080 zł
3. 2628 zł

► LIPNO

1. 204 zł
2. 2052 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 2832 zł
3. 1164 zł

► GMINA ŁYSOMICIE

1. 648 zł
2. 2346 (zawieszenie pneumatyczne) i 3472 zł
3. 1716 zł

► KAMIEŃ KRAJEŃSKI

1. 816 zł
2. 2625 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 2729 zł
3. 2037 zł

► GMINA OSIELSKO

1. 816 zł
2. 2292 zł
3. 2448 zł

► PIOTRKÓW KUJAWSKI

1. 962 zł
2. 2732 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 2956 zł
3. 1928 zł

► GMINA ROGOWO

1. 660 zł
2. 1900 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 2700 zł
3. 2400 zł

► GMINA SICIENKO

1. 60 zł
2. 1285 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 1777 zł
3. 400 zł

► TORUŃ

1. 516 zł (pojazdy z instalacją gazową, napęd hybrydowy, napęd elektryczny lub norma co najmniej Euro6) i 1020 zł
2. 2400 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 3084 zł
3. 1728 zł (pojazdy z instalacją gazową, napęd hybrydowy, napęd elektryczny lub norma co najmniej Euro6) i 2568 zł

► TUCHOLA

1. 516 zł. Dla aut sprzed 2014 roku stawka zwiększona jest o 3 proc.
2. 2376 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 3108 zł.
3. 1920 zł. Dla aut sprzed 2014 roku stawka zwiększona jest o 3 proc.

► WĄBRZEŻNO

1. 592 zł i 622 zł (pojazd bez katalizatora). Dla roczników starszych niż 1991 odpowiednio: 622 zł i 646 zł.
2. 2995 zł (zawieszenie pneumatyczne) i 3341 zł.
3. 2484 zł i 2614 zł (bez katalizatora). Dla roczników starszych niż 1991 odpowiednio: 2614 zł i 2742 zł.

Zr naszym okiem

US Army w gminie Łubianka

Ostatnie tygodnie przez Gwiazdką to czas wielu przedświątecznych imprez organizowanych w firmach, instytucjach i urzędach. Często mają one dość rutynowy charakter, ale są i takie, które szczególnie się wyróżniają. Jedną z nich było przedświąteczne spotkanie w Zamku Bierzgowskim. Stacjonujących w Toruniu żołnierzy Armii Amerykańskiej ugościli z klasą mieszkańcy gminy Łubianka. Zabawa była przednia, choć żołnierze mieli niełatwe zadania bojowe: na przykład wypowiedzieć „chrząszcz brzmi w trzcinie”, czy udekorować lukrem świąteczny piernik tak, by pasował do polskiego wigilijnego stołu. – To było naprawdę niesamowite spotkanie z niezwykle ciekawymi ludźmi – mówi Barbara Zalewska, prezes Stowarzyszenia 553. – Jestem pod wrażeniem opowieści naszych gości i cierpliwości, z jaką odpowiadali na różne pytania. Ci, w większości młodzi, ludzie spędzą święta z dala od swoich domów i mam nadzieję, że podczas tego spotkania dostali taką namiastkę polskiego, rodzinnego Bożego Narodzenia.

Przesympatyczne spotkanie zorganizowało lokalne Stowarzyszenie 553, przy wsparciu Fundacji Akademia Rozwoju Anny Kruszyk oraz pań z Koła Gospodyń Wiejskich „Zamkownianki”. Patronat honorowy przyjął marszałek województwa Piotr Całbecki a patronat medialny sprawował nasz portal kujawy-pomorze.info.

r

ZDJĘCIA: STOWARZYSZENIE 553

Zr Życie Regionu
Kujawy-Pomorze.info

WYDAWCA:
Kujawsko-Pomorski
Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.

ADRES:
ul. Przedzamcze 8,
87-100 Toruń

REDAKTOR NACZELNY:
Mariusz Załuski

REDAKTOR WYDANIA:
Ryszard Warta

KONTAKT: portal@kpfr.pl

